Nr. 17. Nowy Sącz, 15. września 1905. Rocznik VI.

MIESZCZANIN

organ miast i miasteczek

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . 4 „
Kwartalnie . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu.
Względem nadesłanych korespondencyi ścisła dyskrecya.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R.. Pisza.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych Odbiorców w kole swoich znajomych.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.
Administracya.

Brak czucia społecznego....

Czucie społeczne polega przedewszystkiem na tem, ażeby każdy człowiek to zrozumiał, że jest jego **obowiązkiem pracować dla dobra społecznego**, tj. być o tyle użytecznym dla bliźnich swoich, o ile pozwalają i wystarczają mu na to jego talenty, zdolności i siły.

W obecnej dobie np. żalimy się wszyscy *jednomyślnie*, że drożyzna wszelkich artykułów spożywczych wzrasta z każdym miesiącem w przerażający sposób. Jak żadna rzecz na świecie nie odbywa się bez przyczyny zewnętrznej — podobnie i drożyzna obecna ma swoje źródło w takichże przyczynach, któremi są:

1. wygórowana chęć zysku jednych,
2. niedołęstwo i zła wola drugich, wreszcie
3. bardzo mała odporność ze strony konsumującej publiczności.

Ad 1. Nasza reprezentacya krajowa i państwowa względnie Koło polskie, złożone w 3/4 częściach z właścicieli obszarów dworskich wyrobiło u rządu swoimi wpływami, że blisko od 25 lat granice (rumuńska, rosyjska i węgierska) są zamknięte dla importu bydła rogatego do naszego kraju, pod głoszonym *pozorem* uchronienia kraju przed zarazą bydlęcą, gdy tymczasem na prawdę rozchodziło się naszym obszarnikomo ochronę swoich przywilejów i wyzysk kupujących, albowiem przez sztuczne wykluczanie dowozu mają hodowcy w kraju możność sprzedawania swoich produktów po dobrowolnie dyktowanych cenach, zaś nabywający ów towar do dalszej odsprzedaży, wymawiają się również brakiem towaru i śrubują ceny do wysokości, którą wszyscy odczuwamy dotkliwie. Wynika z powyższego, że główną przyczyną drożyzny w kraju, jest wygórowana chęć zysku ze strony naszych właścicieli obszarów dworskich, że tę drożyznę w interesie uprzywilejowanej części społeczeństwa powoduje i popiera rząd centralny.

Ad 2. A co robią nasze władze gminne, aby ochronić ludność od dalszego głodzenia? One robią bardzo dużo, ale na papierze!! Mamy nawet ankiety drożyźniane, które co kilka miesięcy schodzą się na narady, i na tem koniec. Co gorsze, nasze władze gminne, idąc za przykładm uprzywilejowanych wyzyskiwaczy, same przyczyniają się do zwiększania drożyzny, albowiem podnoszą opłaty targowe i opłaty od rzeźni, utrzymują weterynarzy dobrze opłacanych, z których nie mamy żadnych korzyści. Wobec tego żądać musimy bezwarunkowo zniżenia niezmiernie wysokich opłat w miejskich rzeźniach, gdyż te instytucye nie powinny być obliczone na grube zyski i na pokrywanie niedoborów w innych funduszach gminnych, wreszcie żądać musimy, aby władze gminne dopilnowały urzędowania miejskich weterynarzy, którzy dzisiaj prawie wszędzie, stoją w cichym związku z nieuczciwymi rzeźnikami.

Ad 3. Że odporność ze strony naszych konsumentów jest bardzo małą, dowodzić zbyteczna; kurczą się wszyscy, dysputują między sobą o drożyźnie, ale o jakiejś akcyi na zewnątrz..., ani śladu. Przyczyną tego anormalnego stanu jest jedynie i wyłącznie **brak czucia społecznego!!** Ludzie, którzy u nas mają się dobrze, którzy żyją prawie bez troski, dobijają się wszędzie o wy-

bór do Rad miejskich i powiatowych, Sejmu i Rady państwa, atoli *ani palcem* nie ruszą w sprawie polepszenia losów tych, którzy upadają pod ciężarem różnego wyzysku. Urzędnicy i w ogóle ludzie klasy średniej przez nagłe podwyższenie cen, widzą cały swój budżet domowy zachwiany. Skutkiem drożyzny, mieszkania poszły w górę, podobnie i wszystkie inne artykuły; jednem słowem drożyzna jak wieloramienny polip, przylgnęła wszystkiemi mackami do suchotniczego ciała ludzkości i ssie je bezkarnie, bo nie ma pośród nas *czucia społecznego,* bo nie mamy szczerych i dzielnych obrońców, którzyby chcieli położyć kres tej strasznej samowoli.

A zatem wszyscy bez wyjątku tj. bez względu na przekonania polityczne i bez względu na wyznanie, pukajmy **najprzód śmiało i energicznie do naszych radnych miejskich,** ci znów niechaj przyłożą ręce do przeprowadzenia koniecznych wniosków obronnych do Wydziału krajowego, Sejmu i Rady państwa, a z pewnością w krótkim czasie osiągniemy pożądane zmiany na lepsze.

Pamiętajcie Obywatele o czem zawsze wołać będziemy, że pp. radni nie w tym celu zostali wybrani do Rad gminnych, aby się im nisko kłaniali wyborcy — **ale żeby tam pracować**. Który zaś *dygnitarz miejski* leni się do takiej roboty, powinien być publicznie piętnowany jako szkodnik społeczny!

Smutna przyszłość.

Według zapewnienia czasopisma „Głos lekarzy“ jest prawdopodobne, że jeszcze w tym roku cholera nas oszczędzi — lecz z wiosną roku przyszłego musimy być przygotowani na zjawienie się jej prawie pewne. Od lat kilku przybliża się ona ku nam zwolna, stopniowo, lecz stale, dążąc kilkoma szlakami, z których najwięcej groźną jest droga od Rosyi.

Na przyjęcie tego strasznego gościa poleciło namiestnictwo utworzyć po miastach i powiatach komisye przeciw-choleryczne, które mają na gwałt usuwać wszelkie rażące usterki sanitarne, jakie po naszych gminach spotykamy na każdym kroku.

I dziwna rzecz doprawdy, że tacy komisarze anticholeryczni domagają się bez miłosierdzia, aby lud wiejski uprzątnął gnojówkę z pod domu, stawiał wychodki, oczyszczał studnie, gdy tymczasem okiem obojętnem patrzą oni na straszne niechlujstwo w gęsto zabudowanych ulicach miejskich, na które wylewane są nietylko pomyje, mydliny, ale nawet odchody ludzkie.

A jakie niechlujstwo istnieje w licznych kramach, sklepach, zajazdach, wreszcie jaki nieporządek i smród na podwórzach i sieniach, o tem nie warto wspominać, bo to *„specyalności“* naszych miast. A cóż dopiero powiemy o owem nocnem „skrapianiu“ ulic, trotuarów i ścian domów, przez gości z sąsiednich szynków i restauracyi, za które sprawki gdzieindziej pociągają do surowej odpowiedzialności? Zarządy miast nawet większych tyle dbają o czystość na ulicach i placach publicznych, ile frasuje się każdy z mieszkańców o schludność własnego domostwa; jeżeli zaś właściciel nie dba o porządek, to nie ma władzy, któraby go zmusiła do schludności.

W obecnej porze rozszerza się w niektórych miastach epidemia tyfusu brzusznego, którego zarazek, podobnie jak cholery, dostaje się do organizmu prawie zawsze drogą spożycia wraz z zanieczyszczonym nim pokarmem, a szczególniej wodą.

Środki ochronne przeciw tym chorobom są: Czyste utrzymywanie studzien, pomieszkań, lokali publicznych i placów; szczególniejszą uwagę zwrócić należy na wychodki i ścieki; szczególną uwagę zwracać należy na place, gdzie są sprzedawane artykuły spożywcze w stanie surowym, jak mleko, masło, ser, owoce itp. Stanowczo zabronić również należy roznoszenia pieczywa po domach i wysprzedaży pieczywa na ulicach, a żądać jego sprzedaży w porządnie utrzymywanym lokalu.

Czystość większa niż kiedykolwiek panować powinna w mieszkaniach, a w szczególności w kuchni. Przedewszystkiem zwracać uwagę na wodę do picia, i gdy ta nie daje rękojmi, że jest zupełnie czystą, trzeba używać wodę sodową lub wodę przegotowaną.

A co wreszcie najważniejsza, zarządy miast powinny przy pomocy zasiłków z funduszu krajowego założyć corychlej kanalizacyę i wodociągi, bo to są najpilniejsze inwestycye, od których zależy zdrowie i życie tysięcy rodzin.

ODEZWA
do ludzi dobrej woli.

W całej Galicyi, jak wiadomo, nie było instytucyi, gdzieby dano opiekę nieuleczalnie chorym i matołkom — instytucyi, która jest piekącą potrzebą.

W ilu to familiach znajdujemy takich nieszczęśliwych, którzy są i swoim i gminie ciężarem, których każdy popycha, naigrawa i jeszcze bardziej robi im nieznośnem już i tak nieznośne życie. — A przecież to są stworzenia Boskie, nad któremi się tylko litować potrzeba, nad któremi płakaćby można. Czyż nie byłoby najwłaściwszem umieścić takie istoty w szpitalu tylko dla nich wyłącznie urządzonym? Przecież tam mają dozór właściwy, mają serca litością dla nich przejęte, mają wszelkie możliwe wygody, gdzie ewentualnie nauczą się jakiego rzemiosła, która to praca pozwoli im zapomnieć choćby na chwilę swe upośledzenie i swoje nieszczęście.

Są wprawdzie zakłady takie innonarodowe, ale umieszczenie tam takich chorych dużo kosztuje, nikt się do nich ich rodzinnym językiem nie odezwie i jeśli im w domu źle było, to tu jeszcze gorzej, bo temu nieuleczalnie choremu lub matołkowi dadzą tam możliwie najgorszą opiekę i na każdym kroku dadzą mu odczuć, że on tu nie należy.

Dla naszych polskich matołków i nieuleczalnych potrzeba było polskiego szpitala.

Uznając potrzebę takiego szpitala zawiązał się przed kilkoma laty w Iwoniczu komitet, na którego czele stanęli Jan hr. Potocki, poseł do Rady państwa, jako prezes, Karol Filipowicz, dyrektor szkoły, jako sekretarz i ks. A. Podgórski, miejscowy proboszcz jako kasyer w celu wybudowania takiego schroniska dla ubogich nieuleczalnych i matołków.

Komitet ten zasilany datkami pobożnymi z całej Galicyi i większą ofiarą Wydziału krajowego rozpoczął budowę, którą ukończył obecnie i szpital otworzył dla nieszczęśliwych tych istot.

Szpital urządzony tymczasowo na 40 łóżek z uwzględnieniem wszelkich wymogów sanitarnych. — Długu na budowli mamy jeszcze sporo, bo kilkanaście tysięcy koron, a potrzeba jeszcze koniecznie murowanego parkanu, potrzeba urządzenia wewnętrznego do kuchni i pralni, potrzeba bielizny i wiele innych rzeczy, a co najważniejsze, potrzeba grosza na utrzymanie chorych!

Dlatego na tej drodze zwracamy sie do ofiarności publicznej! Potomkowie tego Narodu, który od wieków słynął z ofiarności na cele religijne i dobroczynne wszelkiego rodzaju, nie poskąpi nam z pewnością swej pomocy na cel tak wzniosły, jakim jest zaopiekowanie sie istotami tak wielce nieszczęśliwemi, jak bezwątpienia są nieuleczalnie chorzy i matołki.

Każdy najdrobniejszy datek z wdzięcznością przyjętym będzie i przyczyni się do wykończenia naszego szpitala, a Bog dobrotliwy i najmiłosierniejszy policzy Wam go przy obrachunku ostatecznym na sądzie.

Datki nadsyłać prosimy albo do Redakcyi niniejszej gazety, albo wprost do kasyera księdza proboszcza A. Podgórskiego w Iwoniczu.

Sprawozdanie

z wystawy rolniczo-przemysłowej w N. Sączu.

I.

Nie potrzeba rozwodzić się obszernie nad potężnem znaczeniem, jakie mają wystawy, jako miejscu wspólnem, gdzie skupia się wszystko, czem wiek obecny stara się spełnić tak ważne zadanie, jakiem jest podniesienie rolnictwa i przemysłu krajowego. Szczególniej na tem polu, na którem jednostka tyle przeszkód doznaje w działaniu, potężne oddziaływanie jednej myśli na tysiące, musi pociągnąć za sobą ważne następstwa, w ten sposób najłatwiej usunąć można liczne i ze wszech miar szkodliwe uprzedzenia; tutaj obudzi się najpierw owo niezbędne współzawodnictwo, które nie ma przed sobą innego celu, jak tylko wydoskonalenie sztuki w krajowem gospodarstwie rolnem oraz ulepszenie i podniesienie przemysłu rodzimego.

Wszystkie państwa cywilizowane nie żałują grosza na urządzanie wystaw, bo zrozumiały one, że zasada porównania, *która jest jednym z głównych czynników na drodze postępu*, da się tutaj zastosować w obszernych rozmiarach; wiele pięknych i pożytecznych urządzeń, znanych dotąd zaledwie jednostkom, utworzy sobie wejście wszędzie, gdziekolwiek oceniają należycie racyonalne gospodarstwo rolne, gdziekolwiek szanują i popierają rodzimy przemysł — wreszcie stanie się zyznym zarodkiem do nowych pomysłów i nowych ulepszeń.

Jeden tylko nasz kraj biedny, bo pod każdym względem upośledzony, budzi się powoli przy pomocy małej garstki ludzi dobrej woli z wiekowego uśpienia, a budzi się w chwili, kiedy zbankrutowaliśmy materyalnie i moralnie dla tej tylko przyczyny, że sąsiednie postępowe, bo ucywilizowane narody, wyprzedziły nas na każdem polu i dzisiaj skutkiem niemocy naszej ciągną z kraju grube zyski.

Zarządcy kraju powiadają na uspokojenie nasze, *że kraj biedny, nie ma funduszu na popieranie przemysłu, rękodzieł i rolnictwa* — ale ci sami panowie nie żałują pokaźnych sum naszego krwawego grosza na *pańskie zabawki* czyli tak zwane wyścigi, nie skąpią sutych subwencyi dla różnego rodzaju śpiewaczek itd. niepomni, że najważniejszy dział t. j. rolnictwo i przemysł, wymagają stokroć pilniejszej opieki, albowiem stanowią one podstawę kraju i jego dobrobytu.

Rok 1905 uważamy w najlepszej myśli za przełomową chwilę w dziejach rolnictwa i przemysłu krajowego. Daj Boże, aby sternicy naszego kraju zachowali w pamięci przestrogę, że na urządzanie *wystaw okręgowych w Galicyi* nie wolno skąpić grosza, albowiem według zapewnienia naszych ekonomistów, wydatek ten zwróci się krajowi z lichwiarskim procentem.

Po tym krótkim wstępie przychodzimy do właściwego sprawozdania, w którem opuścimy czcze frazesy o flagach, festonach, wieńcach, lampionach itp. — a natomiast o ile to leży w naszej mocy, zapoznamy Szan. Czytelnikow z układem i myślą przewodnią wystawy, które przy jej urządzaniu kierowały komitetem wystawowym.

Cały ogrom wystawionych przedmiotów, a było ich znacznie więcej, niż na wystawie krakowskiej, dostarczonych z powiatu nowosądeckiego, limanowskiego i gorlickiego, dzielimy na dwa odrębne działy:

I. rolniczy, obejmujący wszelkiego rodzaju zboża i rośliny pastewne, warzywnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, leśnictwo, hodowlę drobiu, świń, krów i koni;

II. przemysłowy, który obejmował wyroby przemysłu drzewnego, metalowego, skórzanego, tkackiego, introligatorskiego, księgarskiego, koszykarskiego, hafciarstwo, artykuły spożywcze i t. p.

Sala I. Towarzystwa rolniczo-okręgowego była najobfitszą, mieściła bowiem bogate kollekcye produktów rolnych z dóbr Nawojowa, z dóbr hr. Stadnickiego w Rożnowie, z sekcyi doświadczalnej z Łososiny Dolnej, z folwarku w Brzeznej, z dóbr Bru-

śnika, z dóbr Staszkówka, z dóbr Jazowsko, z dobr Dąbrowa, z dóbr Kamienica, z dóbr Zbyszyce, z dóbr Klęczany, z folwarku Przetakówka, z dóbr Witowice Dolne, z dóbr Siekierczyna, Jamna i Bukowiec, z zarządu lasów dóbr Nawojowa i Kąśny Dolnej. Z działu ogrodnictwa mieściły się tutaj piękne owoce z ogrodów w Nowym Sączu pp. Marszalko, Albiny Małeckiej i Augusty Małeckiej; plan sadów Myszkowskiego z Tymbarku, Romera z Jodłownika, Rutowskiego z Łąkty Górnej, powiatowego zakładu sadowniczego w Limanowej, Radomyskiego z Łukowicy, plebanii w Łukowicy, chłopa Bartosza z Mstowa; okazy bryndzy owczej i serów owczych z Kamienicy, kanarki Hercery Andrzeja Ruckiego w Nowym Sączu i ulepszony chlew pomysłu Antoniego Suiegockiego w Nowym Sączu.

Sala II. Towarzystwa Kółek rolniczych obejmowała produkty wystawione przez Kółka rolnicze z powiatu nowosądeckiego: Nawojowa (sukna swojskie), Kyrow (jarzyny, zboża i płótno), Wielogłowy, Piwniczna, Krasne Potockie, Swiniarsko, Zabełcze, Podegrodzie (jarzyny i owoce); z powiatu limanowskiego: Zbludza, Kamienica, Jodłownik, Krosna, Zabrzeże, Sienna, Czarny Potok, Wola Kosnowa, Lasocice, Stara Wieś, Tymbark, Mstów (jarzyny i owoce); z grybowskiego: Zborowice, Jastrzębia, Ptaszkowa, Wiatrowice. Z owoców zasługują na wzmiankę: jabłka W. Brody, Jana Kutaja i Jana Stacha z Jodłownika; przepiękne cebule St. Hyclaka, J. Garguli, T. Morawy i J. Szkaradka z Kurowa, oraz St. Fedki z Wielogłów; olbrzymia kalarepa i buraki ćwikłowe z ogrodu plebańskiego w Piwnicznj. (C. d. nast.)

KORESPONDENCYE.

Nowy Sącz.

Skończyło się u nas święto przemysłowe, jakie obchodzono tutaj przez 9. dni z powodu wystawy okręgowej. Obecnie śledzić będziemy pilnie, jakie dobrodziejstwa spływać zaczną teraz na naszych przemysłowców i rękodzielników, bo jak dotąd, całe życzliwe poparcie własnej produkcyi było prawdziwą blagą, czego dowód: oddanie budowy gmachu Kasy zaliczkowej i szpitala powszechnego obcym przedsiębiorcom.

Nasi panowie magistraccy i radni śpią w najlepsze i nie troszczą się wcale o usunięcie drożyzny, tak, iż zdawaćby się mogło, że ludność Nowego Sącza żyje wśród znakomitych warunków. Wszystkie magistraty większych miast w kraju rozwinęły energiczną akcyę przeciw niezwykłej w bieżącym roku drożyźnie, która daje się dotkliwie we znaki mniej zamożnemu stanowi średniemu i klasie robotniczej, tylko w Nowym Sączu głucho i cicho, jakkolwiek lichwa spożywcza nęka Nowy Sącz o wiele groźniej, aniżeli może inne miasta, które jednakowoż już dawno pomyślały o obronie i ochronie przed niesumiennemi pijawkami konsnmcyjnemi. Wzywamy więc ponownie nasz drzemiący magistrat aby urządził konferencyę obywatelską, którąby wespół z magistratem pokierowała akcyą przeciwdrożyźnianą. Zrobiliśmy, co było naszym obowiązkiem, domagając się ratunku w tak ważnej sprawie od starostwa i magistratu; teraz zobaczymy, jak długo nasza ludność spokojnie cierpieć będzie tę bezprzykładną obojętność radnych, którzy będąc bogaci i syci, nie czują, że jest źle — więc i biednymi zaopiekować się nie chcą!

Dnia 2. b. m. urządził Oddział Towarzystwa Szkoły ludowej przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“.

Dnia 3. b. m. odbyło się w sali ratuszowej zebranie miejscowego obywatelstwa, na którem dyrektor *Oddziału Towarzystwa prawnej ochrony podatników* przed licznem audytoryum przedstawił powody ucisku podatkowego w Galicyi oraz wskazał środki uniknięcia fatalnych skutków nieznajomości ustaw skarbowych, poczem wielu podatników przystąpiło na członków do Towarzystwa.

Zmarł tutaj 8. bm. **Jędrzej Biegoń**, ekspedyent pocztowy i właściciel realności, przeżywszy lat 69.

Janów pod Lwowem.

Zdaje mi się, że nie ma więcej upośledzonego miasteczka w Galicyi, jak Janów. Gdzie tylko spojrzysz, wszędzie braki, wszystko chroma na punkcie postępu i ustawy, jednem słowem miasto potrzebuje dobrego lekarza. Zdawałoby się, że Janów, mający aż pięciu opiekunów z dyplomami obywatelstwa honorowego i bądź co bądź sporą liczbę inteligencyi, rozwija się należycie, ale niestety. Obywatele honorowi kontenci, że dostali dyplomy i mogą się nimi chwalić, inteligencya zaś, czasowo tam przebywająca, nic a nic nie działa dla dobra miasta, lecz nieustannie jątrzy w mieście i sprowadza go do coraz większej ruiny, uważając rodowitych mieszczan za.... hołotę. Miasto zadłużone powyżej uszu, prócz miodowarni nie ma innego przemysłu, rolnictwo zaniedbane, pastwiska nie ma, obskurny budynek szkolny grozi zawaleniem, dodatki gminne do podatku stoprocentowe, mieszkańcy wpadają w coraz większe sidła notaryatu, lichwiarzy i trzech finansowych instytucyi — miasto upada.

Gdy przed trzema laty w skład rady gminnej weszło więcej inteligencyi, spodziewano się zwrotu ku lepszemu. A jednak inaczej się stało. Posiedzenia rady są zwykle niekompletne, dyskutuje się o samych bzdurstwach a burmistrz dr. Wiesenberg trzyma wszystkich za „czub“ i rządzi według swego „widzimisię“. Jest on znawcą *wszystkiego*: i prawa, chociaż sam dopuszcza się bezprawia, i architektury a jego słynne plany nawet smokowi stanęłyby kością w gardle, i handlu, i lichwy, ot taka sobie *Mädchen für alles*. Czasy jego burmistrzostwa będą zapisane nie złotemi literami, ale czarnemi, zroszonemi łzami i krwią ludności tak katolickiej, jak i żydowskiej. — Toteż w mieście wre i kipi pod jego adresem, a mieszkańcy chcieliby się wyswobodzić z pod jego rządów.

Trzyletni okres rady gminnej już się skończył, wybory powinny się były odbyć jeszcze w maju a tymczasem do dziś z tem wszystkiem cicho; panu burmistrzowi wygodnie w gniazdku i ani myśli zabrać się do aktu wyborczego, przeczuwa bowiem, że chociażby i sztucznie wszedł w skład nowej rady, to z pewnością nie zostanie wybrany burmistrzem.

Tą droga obywatele Janowa apelują do pp. Namiestnika i Marszałka krajowego, aby corychlej wglądnęli w gospodarkę miejską i wprowadzili do niej ład pożądany.

Grybów.

Zeszłego miesiąca opuścił nasze miasteczko ks. Walenty Mucha, wikaryusz, przeniesiony do Pilzna. Kapłan ten nietylko pracował gorliwie w kościele, ale także w innych instytucyach. Jako kurator „Przy-

jaźni", wlał niejako ducha w to towarzystwo, szerząc idee patryotyczne wśród naszego mieszczaństwa. On to starał się usilnie, aby każda rocznica narodowa uczczoną została odpowiedniem przedstawieniem. — Oprócz tego pracował w Towarz. św. Wincentego à Paulo, świadcząc bez rozgłosu nieszczęśliwym liczne dobrodziejstwa. To też przed wyjazdem pożegnano tego przezacnego kapłana uroczystym wieczorkiem w sali kasynowej. Wdzięczni Grybowianie poraz ostatni żegnają czcigodnego ks. Muchę słowy: Cześć, komu cześć!"

Odbył się z. m. wybór wiceburmistrza, w miejsce tragicznie zmarłego w Nowym Sączu ś. p. Piotra Muchowicza. Na ten urząd powołany został najbogatszy mieszczan i majster rzeźnicki p. Karol Czapliński.

Sławny nasz starosta p. Waydowicz przeniesiony został na świeże powietrze do Nowego Targu a na jego miejsce przybywa p. Fetter, sędziwy starosta z Myślenic. Żywimy nadzieję, że przez tę zmianę przyjdzie ład i porządek w mieście oraz powiecie, boć w tym kierunku jest bardzo wiele do zrobienia.

Skutkiem pogorzeli starego gmachu dawnego sądu i innych urzędów, zabrakło mieszkań w Grybowie, a nadto czynsze bardzo podskoczyły w górę; podobnie szalenie drożeją i różne artykuły żywności, szczególniej mięso. Spodziewamy się jednak po niezmordowanej energii zasłużonego burmistrza, który w r. 1906 obchodzić będzie prawdziwie niezwykły jubileusz ćwierćwiekowej pracy na polu autonomicznem w naszej gminie, że stan powyższy będzie tylko przejściowym. — Miasto nasze ozdobi się niebawem pięknym gmachem Kasy zaliczkowej, zaś za lat kilka rozpocznie się tu budowa wspaniałego kościoła, wedle planów, sporządzonych przez warszawskich architektów.

Brzeżany.

Po przejściu ciężkich chwil pod rządami smutnej pamięci burmistrza Marynowskiego — miasto nasze powoli przychodzi do siebie. Śmiecia po trosze ale zawsze coś ubyło. Marynowski, narobiwszy deficytu gminnego około 28.000 koron, dał znać nogom, kontrolor kasy Orobkiewicz z pijaństwa zmarł na pomięszanie zmysłów, inspektor policyi Tabęcki za sprzeniewierzenie kwaterunkowych pieniędzy napędzony i. t. d. słowem, najgorsze śmiecie usunięto z miasta.

Obecny burmistrz dr. Schätzel wprawdzie źle nie gospodarnje, a jednak obywatele tutejsi, nauczeni doświadczeniem, nie ufają mu całkowicie z tego powodu, że jest on zarazem syndykiem dóbr hr. Potockiego. Jako taki nie może on należycie bronić gminnych interesów, bo te zwykle są przeciwne interesom obszaru dworskiego i odwrotnie. Stanowisko zatem dra Schätzla jest cośkolwiek niewyraźne. Głośno też szemrzą tu pod adresem dra Schätzla za to, że napędzonego Tabęckiego za sprzeniewierzenie, wbrew instrukcyi o służbie autonomicznej w kraju, ponownie zatrudnia się w magistracie za dobrem wynagrodzeniem, ale jest nadzieja, że pan burmistrz z tą sprawą czem prędzej zrobi porządek. Nie mniej też dziwnem wygląda i to, że magistracki sekretarz ma syna kancelistą, a znowu teściem tego jest miejski budowniczy. Zdaniem ogółu, jak na Brzeżany, to za nadto szeroka familia u steru miastem.

Co słychać w kraju?

Jeden krok naprzód. Rada miasta Rzeszowa uchwaliła b. r. pragmatykę służbową dla urzędników miejskich, która określa dokładnie ich stosunki służbowe. Z pomiędzy sporej liczby przepisów zasługuje jeden na szczególniejszą wzmiankę, mianowicie §. 2, który całkiem słusznie wyklucza emerytów państwowych, krajowych i gminnych od służby miejskiej. Za przykładem Rady m. Rzeszowa powinny pójść corychlej wszystkie inne Rady, nie mające dotąd pragmatyki służbowej dla swoich urzędników.

Olbrzymia czytelnia naukowa, obliczona na 60.000 tomów zostanie założoną w Stanisławowie kosztem gminy. Tak postępują wszystkie zdrowo myślące zarządy miast, które pamiętają, że siły duchowe dla społeczeństwa powinny znajdować w instytucyach autonomicznych życzliwe i energiczne poparcie.

Liceum żeńskie w Kołomyi otwarto przy klasztorze SS. Urszulanek. Szkoła ta ma wszelkie dane do dobrego rozwoju i może stać się bardzo poważną dźwignią oświaty i wyższego wykształcenia dziewcząt w całym powiecie. Licea żeńskie (sześcioklasowe) mają większą racyę bytu aniżeli dotychczasowe szkoły wydziałowe 5. lub 6-klasowe, które słusznie nazywają szkołami . . . *do ogłupiania!*

Dwa nowe zakłady humanitarne dla młodzieży szkolnej otrzymało miasto Tarnopol, jak bursę polską i bursę żydowską. Oba zakłady powstały z małych początków, przeważnie z ofiar ogółu, który zrozumiał i należycie ocenił ich cel szlachetny. Bursa polska, służy wyłącznie dla synów włościańskich z okolicy, obejmuje duży budynek piątrowy, oświetlony elektrycznie, z wodociągiem, łazienkami i innemi wygodami, Podobnie urządzoną jest bursa żydowska, która ponadto posiada obszerny plac do gimnastyki i zabaw wychowanków.

Arcyhygieniczne stosunki panują w galicyjskich rzeźniach, gdzie jak wiadomo grasuje *brud, smród i zgnilizna!* Oto treść punktu środkowego, skąd cała ludność pobiera jeden z głównych artykułów żywności. Dziwna rzecz doprawdy, że magistraty nasze tolerują tę straszną chorobę z prawdziwą lubością autonomiczną!

Karygodna chciwość. „Fizyk" miejski z Jarosławia dr. Rossberger zaczyna naciągać swoich pacyentów. I tak głosi jedna kasyerka, że „fizyk" dr. Rossberger wyrwał jej zęba, a gdy mu za to złożyła 2 korony, zażądał 5 koron i nie chciał jej wypuścić z pomieszkania. Także za wizyty policyjno-lekarskie żąda zapłaty co najmniej 3 kor. mimo, że taksa wynosi 2 kor. Do oglądnięcia zwłok każe sobie płacić fiakra, którym objeżdża całe miasto z rodziną a potem przybywa na wskazane miejsce. Czy dla pana „fizyka" nie ma władzy, którąby poskromiła jego chciwość?

Eksperymenta kosztem podatników. Niedołęstwo magistratów i Rad miejskich występuje na front przy każdej sposobności. Nie dawno w kilku miastach większych zrobiono *„próby"*, fabrykując w własnym zarządzie pod okiem mandarynów budowlanych płyty i krawężniki betonowe, które po niedługim użyciu okazały się do niczego, lecz co to kogo obchodzi, gdy mandaryn ładował grosze do swojej kieszeni!

Człowiek — zwierzę. Niezwykłą zbrodnię, na tle seksualnem, jakiej dopuścił się hr. Krasicki, właściciel dóbr Stratyna w powiecie rohatyńskim, omawia szczegółowo „Reformator", dodając, że są czynniki, które starają się zatuszować straszne czyny hrabiego. Podobny okaz człowieka — zwierza znajduje się w Nowym Sączu, który swobodnie od lat kilku sieje dokoła siebie ziarno zgnilizny.

Otwarcie wystawy przemysłowej w Buczaczu odbyło się dnia 2. b. m. w obecności Namiestnika i Marszałka krajowego. W wystawie bierze udział 201 wystawców.

Prywatne gimnazyum żeńskie otwartem zostało w Stanisławowie.

Słuszne zażalenia. Mieszkańcy przy ulicy Matejki w Nowym Sączu oraz przechodnie tą ulicą żalą się na kałużę, pełną różnych nieczystości, istniejącą od kilku lat naprzeciw realności radnego p. Jenknera, który zastanowił ściek wody przez samowładne podniesienie terenu ulicy. Czy budownictwo miejskie i nadal cierpieć będzie rządy „budowniczego“-młynarza na publicznej drodze?

Energiczny magistrat. Istnieje w Galicyi przepis policyjny, że *przekupniom oraz pośrednikom miejscowym i zamiejscowym* nie wolno na targu do godziny 10tej kupować bydła, trzody, drobiu i wiktuałów spożywczych. Magistrat w Samborze dopiero pod naciskiem tamt. starosty przypomniał sobie o tem rozporządzeniu i 1. b. m. ogłosił je publicznie. Oj, nieszczęsna energia władz autonomicznych!...

Gdzie żyjemy? Zarządzenie nowosądeckiego starosty Jarosza, udaremniające odbycie wiecu w Krynicy, wywołało słuszne oburzenie *pośród myślącej ludności*, która pyta się: *Gdzie żyjemy?* Bo jeżeli mizerna konstytucya austryacka daje obywatelom prawo zgromadzeń i swobodnego słowa, naówczas zarządzenie starosty Jarosza uważać musimy albo za austryacki humbug, albo za nadużycie władzy urzędowej. Sprawę tę osądzili doraźnie obywatele pozasądeccy, albowiem na wniosek p. Koszuckiego z Warszawy, uzupełniony przez p. Reicha wyrazili na wiecu jednomyślne oburzenie z powodu niczem nieuzasadnionego zakazu starosty Jarosza. Wnioskowi temu towarzyszyły długie i grzmiące oklaski. — Ażali w ten czynowniczy sposób pragnie przypomnieć się p. Jarosz swoim władzom, aby już raz udekorowały jego „szlachecką“ osobę bodaj jakim takim orderem?

Smutna statystyka. Urzędowe sprawozdanie o rozwoju gminnej służby zdrowia w Galicyi za rok 1904 wykazuje, że na 78 powiatów posiadamy tylko **ośm** takich, które nie posiadają zgoła żadnego lekarza okręgowego. Do tych wyjątkowych powiatów należą: Krosno, Limanowa, Mielec, **Nowy Sącz** (obejmujący 167 gmin politycznych i 3 miasteczka, każde około 5 tysięcy ludności), Pilzno i Przeworsk. A trzeba wiedzieć, że nawet w Radach powiatowych rej wodzą różni geszefciarze, którzy myślą tylko i wyłącznie o swej głębokiej kieszeni, a nie zaś o sprawach pożytecznych dla ogółu.

Pod pręgierz opinii publicznej. Z powodu oskarżenia policyi miasta Nowego Sącza odbyła się z. m. przeciw p. R. tut. nauczycielowi szkoły wydz. rozprawa karna. Trzej policyanci zeznali pod przysięgą, że p. R. obraził ich grubijańskiemi słowy w czasie urzędowania — natomiast pięciu poważnych świadków zeznało pod przysięgą, że twierdzenia policyantów są nieprawdziwe. Sąd wydał wyrok uwalniający — zaś Prokuratorya państwa wkroczy niezawodnie w tę sprawę i zrobi co do niej należy.

Z powyższego wynika, że burmistrz miasta dr. Barbacki, jakkolwiek pragnie być sprawiedliwym, przyłożył lekkomyślnie rękę do skargi i pociągnął niewinnego człowieka przed kratki sądowe. Któż obecnie wynagrodzi krzywdę moralną nauczycielowi, który za nieuczciwość policyantów mógł utracić posadę i cierpieć niewinnie?? Słusznem jest z tego powodu dalsze oburzenie na burmistrza, który jako członek Rady Szk. okręgowej i Rady Szkol. miejscowej, a więc honorowy obrońca nauczycielstwa i szkoły, oddał sprawę do sądu, którą mógł załatwić w zakresie swego urzędowania. I to uczynił człowiek, który się mieni być synem nauczyciela ludowego?...

Krucyatę przeciw naszemu przemysłowi krajowemu prowadzi związek przemysłowców austr. w Wiedniu. Zeszłego miesiąca rozesłał zarząd tego związku okólnik do swoich członków, wzywając ich do energicznej walki z naszymi przemysłowcami. Patryotyczna ludność naszego kraju powinna wobec zakusów zagranicznych wyzyskiwaczy nietylko zająć odporne stanowisko ale jeszcze silniej domagać się od kupców sprzedaży swojskich towarów.

Szlachecka gospodarka. Z okazyi otwarcia kolei Turka-Wysocko urządziła Rada powiatowa w Turce bankiet dla 100 osób, kosztem 2.500 koron. Zamiast użyć tak znacznej kwoty na poprawę dróg lub na oświatę, wyrzucono ją z lekkiem sercem na wyżerkę i napitek dla członków i przyjaciół towarzystwa *wzajemnej adoracyi*. A dzieje się to w chwili, kiedy cały szereg ludzi opuszcza skibę ojczystą i puszcza się po za Ocean, aby nie zginąć w kraju śmiercią głodową.

Galicyjskie cuda. Znienawidzony i słynny z gwałtów wyborczych starosta Gubatta, był przez 8 lat jako emeryt dyrektorem w dobrach obecnego namiestnika. Dzisiaj stał się prawdziwy cud galicyjski, bo oto zapomniany Gubatta został reaktywowany i przydzielony jako szef jednego departamentu w namiestnictwie.

Robią co chcą za nasze pieniądze. Niejednokrotnie podnosiliśmy nieudolność miejskich budowniczych, którzy pracując bez żadnej kontroli, wyrządzają rozliczne szkody w gminie. Dowodów na ten zarzut jest mnóstwo w każdem mieście. N. p. w N. Sączu *wspaniała regulacya* ulicy Jagiellońskiej przez wysunięcie w ulicę budynku Kasy zaliczkowej; *znakomite* rynsztoki, w których zawsze pełno różnej nieczystości; *arcykapitalne* trotoary z własnej fabryki i t. p.

W Jarosławiu są znów tak dzielni „inżynierzy“ miejscy, że nie wiedzą oni przez które ulice przechodzi główny kanał. Zeszłego miesiąca rozkopano kilka ulic, zanim przypadkowo znaleziony został. — Obecnie znów zakładają tam nowy chodnik w ulicy Grodzkiej w ten sposób, że w razie ulewy cała fala wody oprze się o przyległe domy i zamuli chodnik. W dodatku płytki do nowego chodnika są najgorszego gatunku. O, bodaj święciła się galicyjska autonomia!...

Filip z Konopi!.. Dnia 20 zm na wiecu w sprawie podniesienia zdrojowiska Krynicy, wytknięto cały szereg olbrzymiego zaniedbania ze strony rządu dla tej perły naszych zdrojowisk. Poseł dr. Binder myśląc, że ma przed sobą kołtunów nowosądeckich, wyrwał się z wnioskiem wysłania dziękczynnej depeszy do namiestnika. Niestety uczestnicy wiecu *zaprotestowali jednomyślnie* przeciw temu podnosząc, że głównie namiestnik jako reprezentant rządu, winien jest zaniedbaniu w Krynicy, dlatego żadna podzięka dlań się nie należy, owszem nagana.

Jaki pan — taki kram. Pisaliśmy niejednokrotnie, że gospodarka *Floryanki* wymaga gruntownej reformy a przedewszystkiem kontroli i usunięcia różnych podejrzanych indywiduów. Przewidywania nasze ziszczają się powoli. bo z. m. ukradł Jasny pan graf Łoś, około 100 tysięcy i ulotnił się bezkarnie. Kradzież w *Floryance* trwać będzie dotąd, jak długo rząd nie wprowadzi przymusowej asekuracyi. Dziś chłopi i mieszczanie płacą olbrzymie sumy na to, aby miały co kraść szumowiny pańskie.

Dziwna podejrzliwość. W galicyjskich szkołach średnich szerzy się coraz bardziej pośród młodzieży dążność do zwalczania rozpusty, oparta na kształceniu własnego charakteru. Niestety władze szkolne, przesiąknięte systemem policyjnym, zabraniają zakładania kółek uczniowskich z obawy, aby broń Boże, nie radzono tam o czemś szkodliwem dla państwa, i w ten sposób rozmyślnie przeciwdziałają umoralnieniu młodzieży. W krajach cywilizowanych takie kółka etyczne

istnieją od dawna, należy, więc rozruszać rodziców, aby domagali się od Rady Szkolnej krajowej i Ministerstwa pozwolenia na zakładanie wzmiankowanych ognisk uczniowskich.

Szkoły a przemysł krajowy. Przypominamy nauczycielstwu, rodzicom i całej młodzieży szkolnej obowiązek poparcia przemysłu krajowego, przez zakupno przyborów szkolnych, zwłaszcza, iż mamy pod każdym względem znakomite wyroby, które także co do ceny zaspokoić muszą każdego. Krocie tysięcy, wydawanych co roku na przybory szkolne powinny pozostać w kraju i tak być powinno, jeżeli młodzież i wychowawcy kupować będą w naszych sklepach wyłącznie krajową produkcyę.

Niezwykła zagadka. Z Nowego Sącza piszą nam: „Zwiedzając tut. wystawę rolniczo przemysłową zauważyłem na niej brak trzech sztuk bydła rasowego, utrzymywanych kosztem miasta i powiatu. Komitet wystawowy niezwykłe owe okazy powinien był odznaczyć najwyższą nagrodą a potem wywieść za granicę“.

Kandydaci .... do Kulparkowa! Starania ludzi uczciwych, aby opodatkować Towarzystwa asekuracyjne *na rzecz straży pożarnych* i przez to uwolnić obywateli od podwójnego ponoszenia ciężaru, bo utrzymania straży w miastach i opłacanie wysokich premii, skłoniły fagasów stańczykowskiej kliki ewent. pańskiej „*Floryanki*“ do wysunięcia arcykapitalnego projektu, aby sejm kraju *wobec oporu* opodatkowania towarzystw asekur. uchwalił *nowy ciężar* na właścicieli realności w postaci 2% dodatku do podatku czynszowego i domowo-klasowego. Posłowie z miast powinni najenergiczniej sprzeciwić się temu wnioskowi, jaki publicznie popiera już obecnie dr. Alfred Zgórski, dyrektor banku krajowego we Lwowie. Komentarze zbyteczne!

Ciekawy okaz prezesa „Sokołów“ można oglądać w Jarosławiu w postaci Dra Grabowskiego, który dla oczyszczenia swego honoru używa sądu przysięgłych. W najbliższej kadencyi odbędzie się olbrzymia rozprawa we Lwowie, na którą oskarżony przez prezesa Grabowskiego redaktor „Tygodnika Jarosławskiego“ powołał na świadków: 35 radnych miejskich, 80 członków „Sokoła“ i 40 osób z poza grona Rady i Sokołów.

Dowiadujemy się, że dr. Binder ma zawitać 17. lub 18. b. m. do Wieliczki celem złożenia sprawozdania poselskiego. Dotychczas tego jeszcze nie ogłoszono i mało kto wie o tem, zdaje się więc, że szopka urządzoną zostanie poufnie, no — i przy pełnem wotum zaufania.

Troska o nasze zdrowie powinna być zawsze w pamięci nietylko nas samych ale zarówno i u tych, którzy za nasze zdrowie są odpowiedzialni. Rozumiemy tutaj właścicieli łazienek parowych, którzy dzisiaj lekceważą sobie zdrowie kąpiących się gości. Nie tajno bowiem, jaki *porządek* znaleść można w wielu łazienkach, gdzie goście przebywać muszą w smrodliwej atmosferze, bo właściciel zakładu dla oszczędzenia opału ani myśli o przewietrzeniu łazienki, skutkiem czego goście kąpią się w zanieczyszczonej parze. Wiadomo, że łazienki są zajęte w niektórych dniach od południa do późnego wieczora, nigdy atoli w ciągu tych kilkunastu godzin nie są przewietrzane, a jaki skutek wywiera kąpiel w takich warunkach, wiemy wszyscy.

Apelujemy zatem do lekarzy miejskich, aby przy nadchodzącej jesieni nie tylko wydali stosowne zarządzenie, ale także śledzili, czy te zarządzenia są wykonywane.

Samobójstwo. Cierpiący na rozstrój nerwowy dr. Bronisław Wydrychiewicz, radca sądu kraj. przy sądzie obwod. w Nowym Sączu, pozbawił się życia 11. b. m., kładąc się pod koła pociągu, które rozcięły głowę denata. Zmarły ceniony był dla prawego charakteru.

KAMIENICA JEDNOPIĘTROWA

w bardzo dobrym stanie przy jednej z najpiękniejszych ulic m Nowego Sącza, wolna od podatku, przynosząca zwyż 2.000 kor. czynszu jest do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami. Cena 30.000 kor. — gotówki potrzeba 12—14 tysięcy. reszta dług hipoteczny. Bliższa wiadomość w Administracyi «Mieszczanina».

Zarząd propinacyi miejskiej

w NOWYM SĄCZU

poleca Szan. P. Publiczności

wszelkiego rodzaju Piwa

z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE
" " EXPORTOWE
" CZARNE BOK

Porter żywiecki we flaszkach oryginalnych i piwo Grybowskie exportowe.

Piwo butelkowe pasteryzowane, dostarcza do domu Zarząd propinacyi skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, likierów, rosolisów i rumu,** tak hurtowni jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

Ceny bardzo przystępne.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, zaś tokajskie od 1 K. 20 hal. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancyę.

Wszelkie korespondencye w języku polskim przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincyę wysyłam wina w beczułkach począwszy od 25 litrów.

„KURJER LWOWSKI“

najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

wychodzi we Lwowie **codziennie**, nie wyłączając niedziel i świąt, pod redakcyą *H. Rewakowicza.*

„KURYER LWOWSKI“ jest najtańszem pismem codziennem, które oprócz tego daje co tydzień bezpłatny dodatek literacki „Tydzień“ wychodzący pod redakcyą Bol. Wysłoucha.

Nadto prenumeratorowie «Kurjera Lwowskiego» nabywać mogą po zniżonej cenie „Echo muzyczne“ oraz „Tygodnik mód i powieści“, najstarsze pismo polskie illustrowane dla kobiet.

Prenumerata miesięczna «Kurjera» 1 złr. 35 ct.

Stanisław Bocheński

PRACOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rymarsko-siodlarskiej sztuki,

jak różnego rodzaju uprzęż na konie, aż do najwykwintniejszych, przybory podróżne itp. Przyjmuje zamówienia na nowe powozy, wózki i sanki oraz podejmuje się odnowy i naprawy zniszczonych. Utrzymuje na składzie latarnie powozowe i wszystkie skład. części do latarń.

MAKS GOLDBERGER technik dentystyczny

w Nowym Sączu, Rynek

poszukuje do praktyki młodzieńca z lepszego domu w wieku 15 do 16 lat.

Rządowo uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych

i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w KRAKOWIE ul św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi przem. Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak: Wodę bilińską, Giesshuebelską, Selterską, Vichy, Homburg, Marienbadzką. Kissingen

tudzież specyalnie lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną — oraz wody lecznicze mineralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż czastkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Kaiser's Kindermehl gibt Kraft & Knochen

Zapobiega i usuwa **wymioty, niestrawność, katar żołądka.** Nieodzowna podczas miesięcy letnich.

Cena pudełka po 40 i 70 hal.

Do nabycia w Nowym Sączu w aptece Marcina Gorzeckiego i w drogueryi B Zuckera oraz D. Klausnera.

Do sprzedania większa realność z wolnej ręki

w Nowym Sączu w całości lub pojedynczo, nadająca się na cele przemysłowe. Położona w zdrowej dzielnicy nad Dunajcem niedaleko rynku, składająca się z domu jednopiątroweeo murowanego, przynoszącego czynszu **5400** K. domu parterowego murowansgo, niosącego czynszu **2000** K. kilku parcel budowlanych, a mianowicie 291 263, 540 sążni kwadr. Parcela gruntowa obszaru 1 morg 331 sążni kwadr Cena 135 000 Kor. Dług 20.000 Kor. — Bliższej windomości udzieli **Jan Grabowski, budowniczy, ul. Matejki, Nowy Sącz.**

MAGAZYN NOWOŚCI

Karola Sozańskiego

w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej

poleca na każdy sezon najnowszą **bieliznę męską i damską** (marka «Pszczoła»); **kapelusze miękkie i twarde** (firmy Plessa); **rękawiczki męskie i damskie** prawdziwe angielskie, **krawatki męskie** (marki Dianna); **nowości w halkach damskich** począwszy od 6 kor., **perfumerye** wyrobu krajowego i zagraniczne; nadto wszelkie **przybory do krawieczyzny,** wyroby galanteryjne i skórzane, przybory do podróży itp.

BROWAR Fr. PASCHKA

w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

odznaczony ZŁOTYM MEDALEM na wystawie rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Zamówienia uskutecznia Browar w Grybowie, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrabiane wyłącznie ze słodu, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe, bok i piwo bawarskie,

to ostatnie nowa specyalność naszego przemysłu. Piwa te wysyła się do każdej stacyi w paczkach po 25 i 50 flaszek pół albo 3/4 litrowych.

Nauczyciel muzyki

do gry na skrzypcach,

posiadający wymaganą kwalifikacyę i mogący wykazać się chlubnemi poleceniami za swoją rzetelną i skuteczną pracę, przyjmie na rok 1905/6 lekcye dla uczniów za umiarkowanem wynagrodzeniem bądź w domu ich rodziców, bądź u siebie.

Z poważaniem
M. MAIBRUCH
nauczyciel muzyki w Nowym Sączu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski. Drukiem Jana Litwińskiego w Wieliczce. Wydawczyni: T. Gutowska.